



WEI
CENTRUM STUDIÓW
STRATEGICZNYCH

ANALIZY I KOMENTARZE

CENTRUM STUDIÓW STRATEGICZNYCH WEI

Długa droga do pokoju

Scenariusze wojny rosyjsko-ukraińskiej

dr Adam Eberhardt

Warszawa, 13 kwietnia 2023 r.

Inwazja rosyjska na Ukrainę z 24 lutego 2022 r., która miała być kilkudniową operacją specjalną, przerodziła się w krwawy konflikt zbrojny, trwający już od ponad 400 dni. Nie ma chyba obserwatora, którego ta wojna by nie zaskoczyła – czy to determinacją, ale przede wszystkim skutecznością oporu Ukrainy, czy to bezradnością i olbrzymimi stratami armii rosyjskiej, czy też skalą i rodzajem wsparcia wojskowego Ukrainy ze strony Zachodu, czy wreszcie bezwzględnością zbrodni rosyjskich na ludności cywilnej.

Dominujące w dyskursie medialnym prognozy dotyczące prawdopodobnego zakończenia konfliktu zmieniały się w czasie – od przewidywań rychłej porażki Ukrainy, po zapowiedzi jej nieuchronnego, nieodległego triumfu. Żadne z nich się nie spełniły. Wojna nabrała charakteru konfliktu pozycyjnego wysokiej intensywności. Nie ma wyraźnych symptomów, które wskazywałyby na rychłe zwycięstwo jednej ze stron. Nie widać zmniejszenia intensywności walk, wygasania bądź zamrażania konfliktu, czy tym bardziej gotowości stron do podjęcia rozmów pokojowych.

Jakie są zatem po ponad roku wojny cele Rosji – czy uległy zmianie na skutek niepowodzeń wojennych? Jaka jest gotowość Ukrainy do ustępstw? Kiedy może zakończyć się konflikt? Jakie są najbardziej prawdopodobne, korzystne dla każdej ze stron scenariusze rozstrzygnięcia wojny rosyjsko-ukraińskiej?

O co toczy się wojna?

W pierwszych godzinach wojny cele Rosji zostały oficjalnie określone jako „denazyfikacja i demilitaryzacja Ukrainy”. Pierwsze z tych pojęć było oczywiście pomyślane jako obelga pod adresem władz ukraińskich, mająca uzasadnić operację wojskową w oczach społeczeństwa rosyjskiego. Ale przede wszystkim pod żądaniem „denazyfikacji Ukrainy” krył się zamiar wymiany elity politycznej, co potwierdza skierowanie głównego uderzenia wojsk rosyjskich na ukraińską stolicę. Liczne przecieki medialne – trudne do weryfikacji, choć wyglądające wiarygodnie – wskazywały, że po wymuszeniu ucieczki i emigracji Wołodomyra Zełenskigo, u władzy w Kijowie zainstalowany zostałby agent rosyjskich wpływów – Wiktor Medwedczuk¹. Niewykluczone, że miało to być poprzedzone krótkim *interregnum* w postaci rządów przejściowych Wiktora Janukowycza, co miałoby istotny walor – propagandowo zostałoby przedstawiane jako przywrócenie legalnego przywódcy, obalonego przez rewolucję godności, a zarazem stanowiłoby symboliczne przekreślenie dokonań „kolorowych rewolucji” na obszarze postsowieckim.

Przebieg wojny – a szczególnie zbrodnie wojenne, których dopuściła się Rosja, jak i zajadłość antyukraińskiej propagandy – wskazują, że hasło

¹ Медведчук vs Янукович. Хто мав керувати Україною, якби впав Київ, «Українська правда», 28.02.2023, <https://www.pravda.com.ua/articles/2023/02/28/7391273>.

„denazyfikacji” należy jednak postrzegać szerzej. Z pozyskanych materiałów wynika, że Rosja planowała pacyfikację Ukrainy siłami armii, FSB oraz Rosgwardii; przygotowano listy przedstawicieli ukraińskiej elity przeznaczonych do fizycznej likwidacji. Po zajęciu Kijowa i wschodniej Ukrainy planowano wprowadzić tam administracje okupacyjne, zaś stawiającym najprawdopodobniej opór zachodnioukraińskim regionom planowano odciąć dostawy wody, energii oraz dostęp do systemu bankowego, celem ich sparaliżowania².

Żądanie demilitaryzacji Ukrainy – należy odczytywać jako zapowiedź docelowego przekształcenia Ukrainy w państwo bezbronne, będące de facto protektoratem Moskwy.

Drugi z celów rosyjskich na początku wojny – żądanie demilitaryzacji Ukrainy – należy odczytywać jako zapowiedź docelowego przekształcenia Ukrainy w państwo bezbronne, będące *de facto* protektoratem Moskwy. Świadczyła o tym retoryka Putina z miesięcy poprzedzających wojnę, przedstawiająca Ukrainę jako „projekt anty-Rosja”, wraz z postulatem „przywrócenia historycznej jedności Rosjan i Ukraińców”³.

Rozumienie tych celów potwierdzał przebieg negocjacji pokojowych, które toczyły się w marcu 2022 r. na Białorusi, a następnie w Turcji, już po fiasku rosyjskiej operacji zmierzającej do zajęcia Kijowa⁴. Zaporowe warunki strony rosyjskiej uczyniły z negocjacji pokojowych zapomniany epizod początkowej fazy wojny. Rosja domagała się, poza uznaniem przez Ukrainę aneksji Krymu oraz niepodległości dwóch republik Donbasu, również narzucenia Ukrainie trwałej neutralności w wymiarze wojskowym (wraz z ograniczeniem liczebności ukraińskich sił zbrojnych do 50 tys. żołnierzy i 280 czołgów) oraz politycznym, nadanie jęz. rosyjskiemu oficjalnego statusu języka państwowego, koncesji w sferze edukacji, kultury i polityki historycznej (wraz z listą ustaw do uchylenia). Rosja oczekiwała powstrzymania się Ukrainy od jakichkolwiek działań wymierzonych w jej interesy, co byłoby przedmiotem rosyjskiej interpretacji, a więc dawałoby nieograniczone możliwości dalszego oddziaływania na Ukrainę i jej pełzającej wasalizacji. Tym samym, choć Rosja nie stawiała w marcu 2022 r. formalnego warunku zmiany władzy w Kijowie, to model ustrojowy, który starała się narzucić Ukrainie, do tego w sposób naturalny by prowadził.

² J. Watling, O. Danylyuk, N. Reynolds, Preliminary Lessons from Russia’s Unconventional Operations During the Russo-Ukrainian War, February 2022 – February 2023, RUSI, <https://rusi.org/explore-our-research/publications/special-resources/preliminary-lessons-russias-unconventional-operations-during-russo-ukrainian-war-february-2022>.

³ Стаття Володимира Путіна «Об историческом единстве русских и украинцев», 12.07.2021, <http://kremlin.ru/events/president/news/66181>

⁴ Treaty on settlement of the situation in Ukraine, its neutrality and security guarantees of Ukraine, Proposals by the RF, Draft as of 17.03.2022, (22:00)/archiwum autora.

Niekorzystny dla Rosji rozwój sytuacji na froncie wymusił korektę strategii – zarówno wojskowej, jak i politycznej, nawet jeżeli w kremlowskiej elicie jedynie wzmocnił pragnienie wyrugowania wszystkiego, co ukraińskie. Maksymalistyczne cele ustąpiły działaniom doraźnym, realizowanym w logice polityki faktów dokonanych. We wrześniu 2022 r. Rosja uznała niepodległość obwodów zaporoskiego oraz chersońskiego, a następnie ogłosiła ich aneksję, wraz z tzw. Doniecką i Ługańską Republiką Ludową. Stały za tym cele głównie psychologiczne – zarówno chęć przekonania własnego społeczeństwa o osiągniętych sukcesach, nadzieja na osłabienie morale strony ukraińskiej (poprzez stworzenie wrażenia, że kontynuacja oporu będzie jedynie zwiększała straty terytorialne Ukrainy), jak i wreszcie zniechęcenie państw zachodnich od wspierania Ukrainy w dziele odbijania utraconych terytoriów (jako działania niosącego dodatkowego ryzyka, być może grożącego nawet konfliktem nuklearnym).

W wymiarze doraźnym, decyzja Władimira Putina o aneksji czterech ukraińskich obwodów okazała się w rzeczywistości ograniczeniem własnego pola manewru politycznego w obliczu przyszłych negocjacji pokojowych, a także podniesieniem kosztu politycznego ewentualnych niepowodzeń na froncie. Jeżeli jednak spojrzymy na tę decyzję w perspektywie długofalowej, to należy ją postrzegać jako związanie rąk potencjalnym konkurentom w elicie politycznej, którzy chcieliby budować swoją pozycję na bardziej umiarkowanej, mniej konfrontacyjnej polityce niż Putin.

Należy przy tym zauważyć, że w dniu aneksji Rosja nie kontrolowała ponad 40 proc. obwodu donieckiego, 30 proc. zaporoskiego (w tym miasta Zaporozża) oraz 10 proc. obwodu chersońskiego (którego znaczną, położoną na prawym brzegu Dniepru część wraz ze stolicą regionu Ukraina zdołała wyzwolić półtora miesiąca później, w listopadzie 2022 r.). Z tego też powodu władze rosyjskie anektując obwód chersoński i zaporoski, użyły niejednoznacznej definicji granic tych terytoriów, a najwyżsi przedstawiciele władz wyraźnie powstrzymywali się od klarownych opinii, dokąd sięgają nowe granice Rosji⁵. Autorowi niniejszego artykułu w ciągu następnego półrocza nie udało się natrafić na rosyjskich stronach administracji rządowej na żadną mapę Federacji Rosyjskiej w poszerzonych granicach, która określałaby ich rzeczywisty przebieg, co stanowi ostry kontrast z sytuacją z 2014 r. po ogłoszeniu aneksji Krymu.

Wstrzemięźliwość władz rosyjskich w kwestii określenia granic anektowanych obwodów wskazuje, że choć na obecnym etapie wojny Putin wyklucza rezygnację z pretensji do anektowanych terytoriów, to dopuszcza, że

⁵ Można argumentować zarówno, że Rosja anektowała ww. obwody w ich granicach administracyjnych, jak i że jedynie w granicach określonych rzeczywistą linią frontu, co zdawały się potwierdzać głosy przedstawicieli elity, że obwód chersoński anektowano wraz z dwoma przyległymi rejonami (powiatami) obwodu mikołajewskiego, które wówczas okupowane były przez wojska rosyjskie.

rozstrzygnięcia polityczne będą zależne od zasięgu rosyjskiej okupacji, być może mniejszego niż granice administracyjne obwodów.

Ogłoszenie aneksji czterech regionów Ukrainy wskazuje na priorytety Rosji na dalszym etapie konfliktu zbrojnego. Oczywiście, pierwszoplanowym celem politycznym Putina będzie zajęcie niekontrolowanych obecnie obszarów obwodu donieckiego, a następnie zaporoskiego. Zalegalizowanie aneksji ukraińskich regionów będzie kluczowym żądaniem w przypadku ewentualnych rozmów pokojowych, a zarazem „nagrodą pocieszenia” wobec niezdolności do osiągnięcia celów podstawowych.

W relacjach rosyjsko-ukraińskich nie ma trwałego scenariusza „pokój za ziemię”. Celem Rosji jest podporządkowanie Ukrainy, której niepodległość traktowana na Kremlu jest jako sezonowa.

Nie należy jednak sądzić, że ewentualne zapewnienie sobie połączenia lądowego z Krymem zaspokoi pretensje rosyjskie – podobnie jak zajęcie Krymu i części Donbasu nie zakończyło roszczeń, ale stanowiło dla Moskwy jedynie dodatkowy instrument presji na Ukrainę i eskalacji żądań. W relacjach rosyjsko-ukraińskich nie ma bowiem trwałego scenariusza „pokój za ziemię”. Celem Rosji jest podporządkowanie Ukrainy, której niepodległość traktowana na Kremlu jest jako sezonowa, a jeżeli okaże się to niemożliwe – przynajmniej zdevastowanie jej państwowości (w tym infrastruktury oraz gospodarki), żeby demokratyczny i prozachodni Kijów nie promieniował konkurencją systemową na Rosję, stanowiąc zagrożenie dla elity rosyjskiej.

Należy się spodziewać, że w przypadku postępów na froncie Rosja wróci do koncepcji wasalizacji całej Ukrainy, poprzez utworzenie na wschodzie Ukrainy państwa klienckiego, mającego roszczenia do reszty kraju (w uproszczeniu można to nazwać „wariantem koreańskim”), bądź aneksji kolejnych zajmowanych regionów Ukrainy. Docelowo pojawia się przy tym pewna sprzeczność pomiędzy pokusą kolejnych aneksji ukraińskiego terytorium w skład Federacji Rosyjskiej a dążeniem do utworzenia z zajmowanego obszaru ukraińskiego/wschodnioukraińskiego państwa klienckiego pośrednio kontrolowanego przez Moskwę, które potencjalnie będzie w stanie oddziaływać na nieokupowaną resztę kraju.

Omawiając cele Rosji w toczącej się wojnie, należy pamiętać, że sukcesy Rosji na Ukrainie stanowiłyby zachętę dla Putina do działań agresywnych, wymierzonych w państwa zachodnie z intencją wymuszenia całościowej rewizji porządku międzynarodowego w Europie. Dla Władimira Putina wojna przeciwko Ukrainie stanowi pierwszy element wojny przeciwko Zachodowi. Nie przypadkowo, równoległe z żądaniami pod adresem Kijowa, sformułowanymi w grudniu 2021 r., władze rosyjskie sformułowały w tonie

szantażu katalog oczekiwanych ustępstw od USA i NATO, mających cofnąć skutki rozszerzenia NATO na Europę Środkową i przekształcić region w strefę buforową bezpieczeństwa⁶.

Sukcesy Rosji na Ukrainie stanowiłyby zachętę dla Putina do działań agresywnych, wymierzonych w państwa zachodnie z intencją wymuszenia całościowej rewizji porządku międzynarodowego w Europie.

Czy Rosja może wygrać?

Pomimo ponad 400 dni wojny Rosja nie zdołała zrealizować swoich celów. W dodatku znaczna część sukcesów osiągniętych w pierwszych dniach konfliktu okazała się krótkotrwała. Jak dotąd Ukraina odzyskała 54 proc. terytorium, jakie utraciła w pierwszym miesiącu wojny – najpierw wymusiła wycofanie się wojsk rosyjskich z obwodów kijowskiego, czernihowskiego i sumskiego, później przeprowadziła skuteczną kontrofensywę w obwodzie charkowskim, a następnie odzyskała Chersoń i prawobrzeżną Chersońszczyznę⁷. Od wielu miesięcy sytuacja na froncie jest stabilna, a postępy wojsk rosyjskich są znikome. W ciągu ponad roku wojny Rosja zajęła i zdołała utrzymać ok. 10 proc. ukraińskiego terytorium, a włączwszy Krym i część Donbasu zajętego w latach 2014–2015, kontroluje obecnie ok. 17 proc. Ukrainy.

Ukraina nie tylko zachowała swój potencjał obronny – zarówno militarny, jak i społeczno-gospodarczy – ale dzięki wyposażeniu w uzbrojenie produkcji zachodniej zdołała go wręcz zwiększyć w porównaniu do początku wojny. Tymczasem Rosja poniosła w czasie wojny nadspodziewanie duże straty ludzkie i materiałowe. Szacuje się, że zginęło i odniosło rany łącznie od 150 do 200 tys. żołnierzy, co jest zapewne liczbą dwukrotnie wyższą od strat ukraińskich, a także trzykrotnie przewyższa straty dziesięcioletniej interwencji sowieckiej w Afganistanie. Rosja musi się przy tym mierzyć z sankcjami gospodarczymi, spowalniającymi zarówno jej rozwój jako państwa, jak i negatywnie wpływającymi na interesy elity kremlowskiej.

Prowadzi to zasadniczego pytania: czy w obliczu dotychczasowych umiarkowanych sukcesów oraz wysokich strat Rosja może zwyciężyć w toczącej się wojnie?

Oczywiście kategoria zwycięstwa jest pojęciem złożonym – nie tylko ze względu na zarysowaną powyżej elastyczność celów, ale również bardzo

⁶ M. Menkiszak, *Rosyjski szantaż wobec Zachodu*, OSW, 20.12.2021, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-12-20/rosyjski-szantaż-wobec-zachodu>.

⁷ *Ukraine has reclaimed more than half the territory Russia has taken this year*, “New York Times”, 14.11.2022, <https://www.nytimes.com/interactive/2022/world/europe/ukraine-maps.html>.

subiektywną ocenę opłacalności proporcji między osiągniętymi korzyściami a poniesionymi kosztami – zarówno krótko-, jak i długoterminowymi. Skoncentrujemy się zatem wyłącznie na zwycięstwie rozumianym jako zdolność osiągnięcia zasadniczych celów w odniesieniu do Ukrainy bez względu na towarzyszące temu koszty, co zdaje się odzwierciedlać kalkulację Władimira Putina.

Dotychczasowy przebieg wojny oraz układ sił wskazuje, że na obecnym etapie konfliktu Rosja nie jest w stanie podbić Ukrainy, a prawdopodobnie nawet osiągnąć większych zysków terytorialnych. Okazało się również, że nie jest w stanie sparaliżować infrastruktury energetycznej Ukrainy. Władzom ukraińskim udało się przezwyciężyć kryzys mocy wytwórczych energii elektrycznej, do którego doszło na początku 2023 r. w rezultacie ataków raketowych na system elektroenergetyczny. Nic nie wskazuje, żeby Rosja dysponowała arsenałem broni precyzyjnej umożliwiającym ponowne wywołanie kryzysu w tym zakresie w obliczu rosnących zdolności ukraińskiej obrony przeciwlotniczej.

Pomimo znaczących kosztów wojny dla ludności cywilnej, w tym spadku PKB Ukrainy w 2022 r. o ponad 30 proc., nie należy spodziewać się kryzysu społecznego nad Dnieprem. Obserwujemy olbrzymią, właściwie pełną, konsolidację społeczeństwa wokół władz, przy czym 98 proc. wyraża zaufanie wobec sił zbrojnych Ukrainy⁸. Sondaże wskazują, że 97 proc. Ukraińców sądzi, że to oni wygrają wojnę, a 74 proc. spodziewa się przywrócenia pełnej integralności terytorialnej, łącznie z odzyskaniem Krymu.

Zdolność do zniszczenia potencjału obronnego Ukrainy – zarówno militarne, jak i społeczne, i gospodarczego – staje się ważniejsza z punktu widzenia Rosji niż przejęcie kontroli nad poszczególnymi miejscowościami.

Rosja nie zwycięży w wojnie przeciwko Ukrainie w rezultacie jednej czy drugiej ofensywy, nawet jeżeli uznamy, że ich skuteczne przeprowadzenie jest na obecnym etapie wojny możliwe. Nie ma żadnych przesłanek, żeby sądzić, że morale obrońców jest w stanie załamać się na skutek utraty terytorium. Szansą Rosji jest zatem przekształcenie konfliktu w wojnę na wyczerpanie. Zdolność do zniszczenia potencjału obronnego Ukrainy – zarówno militarne, jak i społeczne, i gospodarczego – staje się ważniejsza z punktu widzenia Rosji niż przejęcie kontroli nad poszczególnymi miejscowościami, nawet jeżeli kontrola nad niektórymi z nich, jak np. Bachmutem czy Awdijiwką, ma istotne znaczenie symboliczne dla obu stron.

⁸ IRI Ukraine Poll Shows Strong Confidence in President Zelensky, a Surge in Support for NATO Membership, Russia Should Pay for Reconstruction, International Republican Institute, 22.03.2023, <https://www.iri.org/resources/iri-ukraine-poll-shows-strong-confidence-in-president-zelensky-a-surge-in-support-for-nato-membership-russia-should-pay-for-reconstruction>.

Ukraina jest w stanie bronić się od ponad 400 dni dzięki wsparciu Zachodu. Największego wsparcia udzieliły Stany Zjednoczone – szacuje się, że w pierwszym roku wojny amerykańskie wsparcie humanitarne, finansowe i wojskowe przekroczyło 75 mld dolarów. Łączna pomoc państw UE w pierwszym roku wojny sięgnąć miała 55 mld euro⁹.

Utrzymanie dotychczasowej skali pomocy w kolejnych miesiącach wojny będzie trudne. W oczach zachodniej opinii publicznej konflikt ten będzie powszedni, a koszty wsparcia Ukrainy i powstrzymywania Rosji, również poprzez politykę sankcji, coraz częściej traktowane będą jako nadmierne – szczególnie w obliczu utrzymującego się kryzysu gospodarczego. Nawet w przypadku mało prawdopodobnej dalszej gotowości państw zachodnich do nieograniczonego przekazywania sprzętu i uzbrojenia, coraz wyraźniej będzie powiększała się również dysproporcja pomiędzy potrzebami Ukrainy a wydolnością zachodniego przemysłu obronnego, również w zakresie środków najbardziej podstawowych, jak amunicja. Ukraina zgłasza zapotrzebowanie na 250 tys. pocisków artyleryjskich miesięcznie – wyraźnie więcej niż zachodnie moce produkcyjne¹⁰. Coraz bardziej problematyczne będzie również przekazywanie bardziej zaawansowanego uzbrojenia – decyzje w tej sprawie są obciążone większym kosztem finansowym i politycznym dla decydentów zachodnich, a obsługa bardziej skomplikowanego sprzętu wymaga długotrwałego szkolenia.

Wstrzymanie, czy nawet ograniczenie dostaw broni i uzbrojenia oraz wsparcia finansowego skazałoby Ukrainę na porażkę, zapewne odłożoną w czasie o kilka tygodni czy miesięcy. Szczególne znaczenie w tym zakresie ma oczywiście stanowisko Stanów Zjednoczonych ze względu na skalę wsparcia i dostępnych zasobów, ale przede wszystkim fakt, że to polityka amerykańska wyznacza skalę ambicji dla całej wspólnoty euroatlantyckiej.

Zmniejszenie determinacji USA w utrzymywaniu ukraińskiej odporności jest czarnym scenariuszem, który trzeba coraz poważniej brać pod uwagę. Rozpoczynająca się kampania przed wyborami prezydenckimi, które odbędą się na jesieni 2024 r., wskazuje, że polityka administracji Joe Bidena, polegająca na bezwarunkowym wsparciu Ukrainy, będzie coraz bardziej kontestowana, szczególnie wśród opozycyjnych republikanów, których stanowisko narzuca prowadzący w sondażowej walce o nominację Donald Trump. Należy się spodziewać, że przebieg debaty będzie wpływał mitygująco na zakres wsparcia dla Ukrainy oraz deklaracje intencji w tym zakresie ze strony urzędującej administracji.

Nie można wykluczyć, że po wyborach w Stanach Zjednoczonych na początku 2025 r. Kijów znajdzie się w obliczu (na początku zapewne niepublicznej)

⁹ *Ukraine Support Tracker*, The Kiel Institute for the World Economy, <https://www.ifw-kiel.de/topics/war-against-ukraine/ukraine-support-tracker>.

¹⁰ *Ukraine asks EU for 250,000 artillery shells a month*, "Financial Times", 3.03.2023, <https://www.ft.com/content/75ee9701-aa93-4c5d-a1bc-7a51422280fd>.

presji nowego prezydenta, który pod groźbą wstrzymania, czy choćby tylko ograniczenia wsparcia finansowego i militarnego w ciągu następnych kilku miesięcy, zażąda wypracowania kompromisu z Rosją. Alternatywą dla ustępstw wobec Rosji będzie porażka militarna w perspektywie następnych tygodni czy miesięcy.

Scenariusz, w którym Ukraina przegrywa wojnę z Rosją na skutek presji ze strony Zachodu, wiąże się również z mniej prawdopodobnym – choć medialnie dyskutowanym – wariantem odwołania się przez Rosję do potencjału nuklearnego: zapewne w postaci użycia taktycznych pocisków jądrowych w sposób demonstrujący determinację Kremla, ale zarazem przy stosunkowo ograniczonych ofiarach. Wątpliwe, żeby tego typu działanie zachwiało wolą oporu strony ukraińskiej – rosyjska agresja z użyciem broni konwencjonalnej w niektórych przypadkach (Mariupol, Bachmut, Popasna, Lyman czy Sievierodonieck) niosła zniszczenia nieustępujące szczególnie potencjałowi destrukcji taktycznej broni jądrowej. Sięgnięcie po broń masowego rażenia niesie dla Rosji również ryzyko pogłębienia sankcji oraz ostracyzmu międzynarodowego, w tym komplikacji relacji z Chinami. Ten scenariusz daje jednak jedną potencjalną korzyść – byłoby nią wywołanie paniki w państwach zachodnich. W rzeczywistości mielibyśmy do czynienia z użyciem broni jądrowej jako narzędzia eskalacyjnego z zamiarem deeskalacji konfliktu na własnych warunkach.

Jakikolwiek pokój bądź rozejm wymuszony przez Zachód na Ukrainie, który zaakceptowałyby Moskwa, będzie dla Putina co najwyżej odłożonym w czasie scenariuszem wasalizacji Ukrainy.

Jakikolwiek pokój bądź rozejm wymuszony przez Zachód na Ukrainie, który zaakceptowałyby Moskwa, będzie dla Putina co najwyżej odłożonym w czasie scenariuszem wasalizacji Ukrainy (oraz dalszej konfrontacji z Zachodem, co wykracza poza zakres tematyczny niniejszego opracowania). Co gorsza, wymuszone za zamkniętymi drzwiami ustępstwa Ukrainy wobec Rosji, wobec nastrojów dominujących nad Dnieprem, oznaczać mogą głęboki konflikt wewnętrzzpolityczny (zapewne między władzami cywilnymi a częścią sił zbrojnych), destabilizujący sytuację społeczną, a tym samym zwiększający rosyjskie narzędzia podporządkowania sobie Ukrainy.

Realizacja powyższych scenariuszy wymuszenia przez państwa zachodnie na Ukrainie *de facto* kapitulacji, przedstawionej jako trudny kompromis, nie jest oczywiście przesądzona, ale należy uznać, że jest to obecnie najbardziej prawdopodobny rozwój wydarzeń, prowadzący docelowo do porażki Ukrainy w toczącej się wojnie.

Stanowi on oczywiste okno możliwości dla władz rosyjskich, niezdolnych na obecnym etapie do militarnego przechylenia szali zwycięstwa na swoją korzyść. Tym samym zwiększa się prawdopodobieństwo kontynuowa-

nia przez Putina wojny dużej intensywności przez następne dwa lata, bez względu na olbrzymie koszty gospodarcze, wojskowe oraz międzynarodowe, które przyjdzie Rosji ponieść. Należy się spodziewać, że na Kremlu zwycięży przekonanie, że wojna na wyczerpanie, zanim okaże się nie do udźwignięcia przez Rosję, wpierv wyczerpie determinację Zachodu, a co za tym idzie potencjał obronny Ukrainy.

Czy Rosja może przegrać?

Zarysowany powyżej scenariusz rosyjskiego zwycięstwa zakłada, że będzie ono osiągnięte w rezultacie długotrwałej wojny na wyczerpanie. Przedłużający się konflikt to jednak nie tylko nadzieja dla Putina na osiągnięcie celów, których obecnie nie jest w stanie uzyskać za pomocą środków wojskowych, ale również niebezpieczeństwo związane z załamaniem stabilności wewnętrznej Rosji, co może przesądzić o losach wojny na niekorzyść Moskwy.

Scenariusz zwycięstwa Ukrainy zwykle wiąże się z udaną kontrofensywą oraz odzyskaniem utraconych terytoriów. Wymuszenie wycofania się armii rosyjskiej z północy kraju oraz udane kontrofensywy ukraińskie w obwodzie charkowskim, oraz na prawobrzeżnej Chersońszczyźnie wywołały wrażenie medialne, że kolejne sukcesy armii ukraińskiej są jedynie kwestią czasu. Najczęściej w tym kontekście wskazuje się na prawdopodobne przygotowywanie uderzenia w obwodzie zaporoskim, w kierunku na Melitopol lub Berdiańsk. Pozwoliłoby to przeciąć lądowe połączenie między Rosją a anektowanym Krymem, a co za tym idzie utrudnić zaopatrzenie jednostek rosyjskich na półwyspie oraz na okupowanych obszarach obwodu chersońskiego.

Nie przesądzając prawdopodobieństwa nowej ukraińskiej ofensywy, a tym samym jej sukcesu, należy zwrócić uwagę, że w przeciwieństwie do operacji wyzwolenia Chersonia, izolowanego od głównego rosyjskiego zgrupowania rzeką Dniepr, tego typu działania będą wymagały zgromadzenia szczególnie dużych sił, które byłyby zdolne powstrzymać równoczesne kontruderzenie Rosjan ze wschodu i zachodu. Tymczasem częściowa mobilizacja ok. 300 tys. rezerwistów, przeprowadzona jesienią 2022 r. pozwoliła armii rosyjskiej wzmocnić swoje siły na całej linii frontu; postępują również informacje o budowaniu przez siły rosyjskie systemu umocnień na terenach okupowanych. W rezultacie po udanej operacji chersońskiej w listopadzie 2022 r. Ukraina nie zdołała nie tylko pójść za ciosem, ale przez następnych pięć miesięcy wojny nie wyzwoliła właściwie żadnych innych terytoriów okupowanych, pomimo wielokrotnie anonsowanych działań ofensywnych.

Nie ma wątpliwości, że w przypadku porażek na froncie Putin zdecyduje się na kolejne fale oficjalnej bądź ukrytej mobilizacji. Będą one oczywiście grozić destabilizacją sytuacji wewnętrznej, ale ich przeprowadzenie nie wykracza poza potencjał liczącej 140 milionów mieszkańców Rosji. Podobnie ma się rzecz z uzbrojeniem. W celu minimalizowania strat własnych Rosja jak dotąd bardzo oszczędnie korzystała z okazałych sił powietrznych

przy wsparciu ofensywy lądowej, ograniczając się do ataków raketowych dalekiego zasięgu. W magazynach głębokiego składowania zgromadzone są znaczne zasoby czołgów (szacuje się, że ok. 8 tys. jednostek) i amunicji – uzbrojenia przestarzałego, częściowo zapewne niesprawnego, ale w części mogącego wzmocnić rosyjską armię, a przynajmniej zapewnić, że słabnie ona wolniej niż ukraińska. Rosja dysponuje również znacznie większymi niż Ukraina oszczędnościami oraz dochodami budżetowymi, które mogą być spożytkowane na wojnę; w 2022 r. PKB Federacji Rosyjskiej zmalał zaledwie o 2,1 proc. Pomimo zamrożenia zasobów finansowych zdeponowanych w walutach zachodnich, Rosja może również częściowo wykorzystywać środki Funduszu Dobrobytu Narodowego sięgające 150 mld dolarów.

Najważniejszym czynnikiem sprzyjającym prowadzeniu przez Rosję wojny wszelkimi siłami, nawet w przypadku dalszych militarnych niepowodzeń, jest determinacja Władimira Putina, dla którego kwestia odzyskania kontroli nad Ukrainą wyrosła na fundamentalny element dziedzictwa politycznego. Co gorsza, wojna stała się również sposobem na trwanie jego reżimu politycznego.

Władze rosyjskie zdołały wywołać wśród Rosjan syndrom obłożonej twierdzy, przekonać społeczeństwo, że konflikt z Ukrainą jest w rzeczywistości defensywnym starciem w obliczu agresji Zachodu – nową „wielką wojną ojczyźnianą”. Tego typu propaganda pozwoliła społeczeństwu zracjonalizować krwawy konflikt z rzekomo bratnim, czy wręcz tym samym co Rosjanie narodem, jak Putin przez lata określał Ukraińców. Większość Rosjan co najmniej pasywnie aprobuje trwający konflikt. Mechanizm wyparcia rzeczywistości częściowo prowadzi do bierności, częściowo – do podbudowanego szowinizmem wzrostu poparcia dla władz (choć ogłoszenie aneksji czterech ukraińskich obwodów nie wywołało entuzjazmu społecznego, inaczej niż było w przypadku Krymu). Socjologowie szacują, że nie więcej niż kilkanaście procent rosyjskiego społeczeństwa jest negatywnie ustosunkowane wobec wojny¹¹.

Oznacza to, że Putin, którego legitymacja społeczna wyczerpywała się w ostatnich latach na skutek zmęczenia Rosjan stagnacją gospodarczą oraz niewydolnością państwa, znalazł narzędzie konsolidacji Rosjan wokół siebie, a zarazem wygodny pretekst do represji wobec środowisk opozycyjnych. Stał się, zapewne do końca swych rządów, „prezydentem wojny”, wykorzystującym ją jako dogodny pretekst do transformacji modelu politycznego państwa z autokratycznego do (pół)totalitarnego.

Choć w perspektywie długoterminowej Rosja zapłaci zapewne za obecną wojnę bardzo wysoką cenę w postaci demodernizacji gospodarki na skutek sankcji oraz izolacji międzynarodowej, to Władimir Putin najwyraźniej wy-

¹¹ Лев Гудков: Состояние российского общества можно назвать аморальным, «Новая Польша», 16.02.2023, <https://novayapolsha.pl/article/lev-gudkov-sostoyanie-rossiiskogo-obshestva-mozhno-nazvat-amoralnym>.

szedł z założenia, że w perspektywie najbliższych kilkudziesięciu miesięcy jest w stanie – finansowo i politycznie – prowadzić wojnę dużej intensywności, unikając destabilizacji wewnętrznej, dzięki mobilizacji wojennej oraz aparatowi represji (a niewykluczone, że coraz bardziej – aparatowi terroru).

Nie wyklucza to oczywiście gotowości Kremla do pozornych kompromisów – np. w postaci zawieszenia broni, którego intencją będzie dozbrojenie własnej armii oraz gra na osłabienie Ukrainy (np. na tle kryzysu gospodarczego czy podziałów dotyczących zasadności rozmów z Rosją) oraz na erozję zachodniego wsparcia dla niej. Tak jak po pierwszej nieudanej dla Jelcynowskiej Rosji wojnie z Czeczenią w latach 1994–1996, Putin wywołał w 1999 r. nowy konflikt, do której armia rosyjska była już znacznie lepiej przygotowana, tak i w tym przypadku wszelkie ustępstwa wobec Ukrainy miałyby w oczach obecnej rosyjskiej elity najpewniej jedynie charakter taktycznej gry na czas. Rozejm byłby kontynuacją wojny z tymczasowym wykorzystaniem innych środków.

Ewentualny sukces militarny Ukrainy, polegający na skutecznej kontrofensywie i wyzwoleniu części okupowanych terytoriów nie zakończy wojny i nie skłoni Putina do uznania swojej porażki.

Kreśląc scenariusz rosyjskiej porażki w toczącej się wojnie, należy postawić zatem twardą tezę, że sam ewentualny sukces militarny Ukrainy, polegający na skutecznej kontrofensywie i wyzwoleniu części okupowanych terytoriów nie zakończy wojny i nie skłoni Putina do uznania swojej porażki. Warunkiem koniecznym – choć niekoniecznie wystarczającym – zwycięstwa Ukrainy jest kryzys wewnętrzny w Rosji, który w rezultacie złamie determinację Kremla (raczej następcy Putina niż jego samego) do kontynuowania agresji przeciwko Ukrainie.

Niepowodzenia na froncie, obok kosztów gospodarczych wojny, stanowiłyby zapewne główny katalizator ewentualnego kryzysu wewnętrznego w Rosji. Przy tym większy wpływ na destabilizację sytuacji może mieć nie tyle utrata części okupowanego terytorium (utrata Chersonia została właściwie niezauważona przez rosyjską opinię publiczną), co spektakularne, głośne medialnie niepowodzenia – analogiczne do zatopienia krążownika „Moskwa”, zniszczenia mostu krymskiego czy ostrzału rosyjskiego Biełgorodu.

Choć proces wewnętrznej destabilizacji Rosji może przejawiać się w protestach aktywnej, zapewne głównie wielkomiejskiej części społeczeństwa, to najbardziej prawdopodobne jest, że kryzys społeczny będzie zaledwie czynnikiem uzupełniającym – być może poprzedzającym, być może jedynie wtórnym – wobec turbulencji na szczytach władzy. W głęboko historycznie zakorzenionym rosyjskim modelu politycznym stabilność państwa jest przede wszystkim warunkowana nastrojami w elicie, a nie mirem społecznym.

Na pierwszy rzut oka wydawać się to może zaskakujące, ale rosyjska elita zapłaciła za wojnę Putina większy rachunek niż przeciętny Rosjanin. Rosjanie, o ile sami lub ich bliscy nie trafili na front, właściwie nie zauważają jeszcze skutków wojny, poza nasileniem propagandy telewizyjnej. Tymczasem elita polityczno-biznesowa utraciła dochody w rezultacie sankcji oraz zerwania więzów kooperacyjnych z najbogatszymi państwami świata¹². Przedstawiciele establishmentu i ich rodziny, choć retorycznie antyzachodni, przez lata żyli w symbiozie z deklaratywnym wrogiem. Wojna oznaczała dla nich kres możliwości podróżowania, wypoczywania czy studiowania w USA, Francji czy Wielkiej Brytanii. Dla większości rosyjskiej elity, inaczej niż dla samego Putina, kontynuowanie wojny jest bardziej kosztowne niż jej zakończenie. Starzejący się przywódca staje się coraz bardziej obciążeniem. Zarazem strach przed utratą uprzywilejowanego statusu, a potencjalnie również przed represjami, na tym etapie utrzymuje spójność w elicie.

Rosyjska elita zapłaciła za wojnę Putina większy rachunek niż przeciętny Rosjanin.

Trudno określić, czy i kiedy niezadowolenie elit okaże się silniejsze niż suma ich oportunistycznego oraz nacjonalistycznego wzmożenia. W państwach autokratycznych, które nie mają mechanizmów ujścia frustracji, tego typu procesy zachodzą zwykle podskórnie, a wybuchają niespodziewanie. W każdym razie nowy przywódca, który wcześniej czy później zastąpi Putina – bez względu, jaką rolę dotąd pełnił w ramach establishmentu – będzie miał większą swobodę działań, łatwiej będzie mu (zarówno politycznie, jak i psychologicznie) wycofać się z decyzji podjętych przez poprzednika. W jego kalkulacji dalsze prowadzenie wojny na wyczerpanie z Ukrainą, ale *de facto* również światem zachodnim, może okazać się mniej zasadne niż w przypadku obecnego prezydenta.

Zwycięstwo Ukrainy w tej wojnie wymaga zatem spełnienia kilku warunków jednocześnie: sukcesu militarnego na froncie, zapewnienia trwałego wsparcia wojskowego i finansowego ze strony państw zachodnich, wywołania turbulencji w elitach rosyjskich (zapewne ze zmianą prezydenta) oraz destabilizacji sytuacji politycznej w Rosji, która odmieni dotychczasowe kalkulacje zysków i kosztów, związanych z kontynuowaniem wojny.

Zwycięstwo Ukrainy, a więc trwałe utrzymanie suwerenności (nawet kosztem pogodzenia się z pewnymi stratami terytorialnymi) wymagać będzie długiego, bolesnego procesu deimperializacji Rosji, jej elit, ale i społeczeństwa. Do tego czasu Ukraina będzie funkcjonować w cieniu pałającego żądzą odwetu znacznie większego wroga o olbrzymim potencjale militarnym.

¹² I. Wiśniewska, „Milczenie owiec”. Rosyjski wielki biznes w czasie wojny, OSW, 28.03.2023, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2023-03-28/milczenie-owiec-rosyjski-wielki-biznes-w-czasie-wojny>.

Oczywiście ryzyka dla suwerenności Ukrainy mogłyby minimalizować gwarancje bezpieczeństwa ze strony Stanów Zjednoczonych. Wydaje się, że wobec jak najgorszego doświadczenia memorandum budapeszteńskiego z 1994 r. jedynym wiarygodnym gwarantem mogłoby być członkostwo w NATO, przy czym deklaracje polityczne powinny być potwierdzone sojuszniczą wysuniętą obecnością wojskową.

Członkostwo Ukrainy w NATO nie jest już scenariuszem tak fantastycznym, jak było to przed rozpętnaniem wojny przez Rosję 24 lutego 2022 r.

Obecnie nie ma gotowości najważniejszych państw Sojuszu do zaakceptowania akcesji Ukrainy, czego przejawem są doniesienia o niechęci amerykańskiej administracji do przedstawienia Kijowowi Planu Działań na rzecz Członkostwa (MAP) w czasie zbliżającego się szczytu Sojuszu w Wilnie w lipcu 2023 r. Należy jednak pamiętać, że ewentualna akcesja Ukrainy do NATO nie będzie żmudnym procesem polityczno-biurokratycznym, ale może niespodziewanie okazać się koniecznością polityczną – elementem układanki politycznej, mającej przywrócić pokój w Europie Wschodniej na warunkach akceptowalnych dla Kijowa, z zachowaniem twarzy przez Zachód oraz bezpiecznikami, które uniemożliwią ponowne wznowienie działań wojennych. Skłania to do postawienia tezy, że członkostwo Ukrainy w NATO nie jest już scenariuszem tak fantastycznym, jak było to przed rozpętnaniem wojny przez Rosję 24 lutego 2022 r.

Najbardziej prawdopodobny scenariusz zarówno zwycięstwa Rosji, jak i jej porażki zakłada długotrwałą wojnę na wyczerpanie, co najmniej do wiosny 2025 r. Cele Rosji wobec Ukrainy są totalne – docelowo chodzi *de facto* o anihilację ukraińskiej państwowości, przy czym realizowane może to być również etapami, w sposób rozłożony w czasie. Stawka tej wojny drastycznie zmniejsza pole do rozwiązań pośrednich, kompromisowych. Ukraina jest świadoma, że nie da się kupić trwałego pokoju ustępstwami terytorialnymi. Putinowska Rosja nieodwracalnie postawiła wszystko na jedną kartę, nie zważając na kolosalny rachunek, który sama zapłaci za wojnę.

Rezultat trwającego od ponad 400 dni decydującego starcia jest otwarty. Zależy od odporności Ukrainy, Rosji, ale również wspólnoty zachodniej. Nie wydaje się przesadą twierdzenie, że to właśnie skala determinacji USA i państw europejskich we wspieraniu Ukrainy przeważy – na jedną lub drugą stronę – szalę zwycięstwa w toczącej się wojnie. Z potencjalnie kolosalnymi konsekwencjami także dla bezpieczeństwa wspólnoty euroatlantyckiej.

**Autorka składu:
Anna Śleszyńska**

**Użyto czcionek:
Merriweather**



**Warsaw Enterprise Institute
Al. Jerozolimskie 30/7
00-024 Warszawa**